

OSOBY ZNANE I MNIEJ ZNANE

Anna Wnuk-Bednarczyk

Szlachcic Bonawentura Węgliński – właściciel Bobów, i inwentarz jego majątku

Bonawentura Węgliński herbu Godziemba był synem szlachcica Wacława Węglińskiego i Agnieszki Siemińskiej, a wnukiem Benedykta Węglińskiego i Marianny z Drochojowskich¹. Ojciec, Wacław Węgliński, zmarł w wieku 76 lat w 1808 r. w Bobach.

Bonawentura urodził się ok. 1767 r. Niestety nie ma informacji, gdzie zdobył wykształcenie. Dobra Boby nabył w 1801 r. Ważną część majątku stanowiły lasy, które były głównie sosnowo-osikowe i określano je jako starodrzew². Miał braci: Stanisława, Wojciecha i Michała – dziedzica dóbr Andrzejów, Piesia Wola, Śniatycze, Wytyczno³.



Herb Godziemba

Bonawentura w młodości jako oficer wziął udział w powstaniu kościuszkowskim. Jego pierwszą żoną była Rojowska, z którą nie miał potomstwa⁴. Około 1809 r. ożenił się z Marianną z Lingenerów Węglińskiej. Była ona córką Stanisława i Eleonory Lingenerów. Na podstawie intercyzy przedślubnej spisanej w Płuszczyńcu Marianna otrzymała w posagu 50 000 złotych polskich w złocie ważonym holenderskim⁵.

Bonawentura pełnił funkcję radcy wojewódzkiego lubelskiego. Był także kolatorem bractwa różańcowego w Urzędowie⁶. W latach dwudziestych XIX w. prowadził prace melioracyjne w dobrach bobowskich. Osuszył łąki, przekopując nowe koryto rzeki Podlipie i rowy odwadnia-

jące, założył również niewielkie sadzawki rybne, położone na lewym brzegu rzeki, naprzeciw dworu bobowskiego⁷. Pierwszy młyn na rzece Podlipie, licząc od źródeł rzeki, był młynem dworskim, należącym do dworu bobowskiego. Został wybudowany około połowy XVIII w. Do Węglińskiego oprócz młyna należał browar i szynk.

Siostra Bonawentury Węglińskiego Felicjanna wyszła za hrabiego Antoniego Załuskiego i mieszkała w Wodynie, dobrach w województwie podlaskim⁸.

Bonawentura zmarł **17 listopada 1830 r. w Bobach**. O jego śmierci poinformowali Kasper Gilewski, ekonom bobowski lat 45, i Andrzej Wojciechowski, leśniczy bobowski lat 36. Zmarły pozostawił owdowiałą żonę i sześcioro dzieci⁹. Byli to:

- Adam (ur. 1811 r.), porucznik ułanów wojsk polskich w 1831 r., następnie emigrant we Francji, zmarł w 1882 r. bezpotomnie¹⁰,
- Feliks (ur. 1813 r.), właściciel dóbr Węgliń, Konopnica, Kłodnica w guberni lubelskiej, sędzia pokoju okręgu lubelskiego, żonaty z Gabryelą Młocką (zm. 1880 r.)¹¹,
- Joanna (1814–1837),
- Emilia (ur. 1816 r.), była żoną Konstantego Horszowskiego, sędziego trybunału okręgu Wolnego Miasta Krakowa,
- Stanisław (ur. 1817 r.), dziedzic części dóbr Boby (1837–1840), zmarł w wieku 64 lat, jako wdowiec, 3 lipca 1882 r.,
- Teofil (ur. 1825 r.), właściciel dóbr Szczuczki, żonaty z Wandą Gerlicz, zamieszkały w Zezulinie.

Bonawentura Węgliński niestety nie spisał testamentu¹². Natomiast inwentarz został sporządzony na prośbę wdowy, czyli Marianny z Lingenerów Węglińskiej. Była ona matką i opiekunką nieletnich dzieci. Inwentarz sporządził 11 marca 1834 r. Michał Wroczyński, rejent powiatu kraśnickiego. Uznano, że po Bonawenturze Węglińskim pozostał duży majątek ruchomy: „W aktywach złotych polskich 9847 gr 16, w listach zastawnych 33 900, w gotowości pozostało brzęcząca moneta 25 300, kosztowności wartujące 176, srebra 1261, miedź i cyna 166 gr 26, garderoba i bielizna 393 gr 15, meble i inne sprzęty domowe 4876 gr 19, powozy 953, inwentarze – 8250, zboża za 12 002 gr 14, wapna 25, biblioteka 100, pszczoły wartości 59”¹³.

Prawnik Bonawentura Węgliński był osobą zamożną i poważaną w województwie lubelskim. Bywał na hucznych zabawach u starościny sieradzkiej Kossowskiej w Bełżycach. Tego lubelskiego palestranta zw. Bonusiem

uwiecznił w swoich Pamiętnikach Koźmian: „Panny za nim przepadają, za się kawalerowie mają go za swego *arbitra elegantiarum*. Sekunduje mu słynny Piotruś Badowski [...] żarłok, opój, facejonista, kostera i gracz w szablę”. Bonawenturę można uznać za przedstawiciela dandyzmu, kierunku w modzie i stylu życia. Na ziemiach polskich w drugiej połowie XVIII w. dandyzm przejawiał się m.in. w rywalizacji modnisiów o tytuł arbitra elegancji.

„Inwentarz pozostałego majątku po Śp. Bonawenturze Węglińskim Dziedzicu Dóbr wsi Bobów z przyległościami w powiecie kraśnickim województwie lubelskim przy pomocy w sztuce biegłych przez Michała Wroczyńskiego Rejenta Kancellarii Powiatu Kraśnickiego Województwa Lubelskiego spisany w sposób następujący. Działo się w Dobrach Boby w Powiecie Kraśnickim Województwie Lubelskim we dworze pod liczbą 1 sytuowanym dnia jedenastego marca tysiąc osiemset trzydziestego czwartego roku¹⁴.

Przywoławszy zatem osoby, które w chwili śmierci Śp. Bonawentury Węglińskiego były obecne w jednym ze domu zamieszkałe, tym przełożywszy skutki i kary na przypadek fałszywego nierzetelnego pozostałych ruchomości do niniejszego inwentarza podania, same wykonanie przysięgi stosownie do Kodeksu postępowania sądowego Art. 943 do ukończenia inwentarza odłożył. W dalszym zaś ciągu swej czynności mając sobie przez opiekę przedstawionych znawców, do przedmiotów oszacować się mających, którzy na rzetelność szacunku przedmiotów przysięgę przed podpisanym rejentem wykonali.

Tytuł I: Nieruchomości [...]

W roku 1801 Bonawentura Węgliński nabył od Józefa Janiszewskiego część dóbr Boby oznaczoną literą A za sumę 99 000 zł polskich. Część B: Rzeczyczyna i Karczowszczyzna we wsi Boby otrzymał od Wacława Węglińskiego w grudniu 1802 r. za 40 000 zł polskich. W lipcu 1803 r. kupiona została część C wsi Boby od Andrzeja Ryszkowskiego za sumę 6700 zł polskich. Kolejna część wsi Boby – D zw. Grotowizną została kupiona od Andrzeja Ryszkowskiego w marcu 1811 r. za 850 złotych. Część E bór Boby została kupiona od Andrzeja Ryszkowskiego we wrześniu 1813 r. za sumę 12 360 złotych. W 1822 r. nabyto połowę półka Kożuchowizna w Bobach od Marianny z Mądrzyckich Stańkowskiej za 200 złotych. Dodatkowo w 1822 r. nabyto pewną część gruntów z części Kotuniowizna i Kożuchowizna od Ewy z Stankowskich Szaniawskiej i Wiktorii Stankowskiej za 202 złote.

A oto niektóre pozycje z inwentarza po Bonawenturze Węglińskim:

„Tytuł VI: Kosztowności

Tabakierka owalna złota 60 złotych

Pierścienek męski złoty w środku rubinek z dyamentami 40 złotych.

Obrączka ślubna wążąca 1 ½ dukata w środku napis Jezus Marya Józef 1809 roku 27 złotych.

Krucyfiks z jednej strony wizerunek Jezusa Chrystusa z trzema rubinkami z drugiej strony 6 rubinków 40 złotych.



Monogram BW na sztuccach Andrzeja Węglińskiego

Guzików od polskiego ubioru z złota koronnego 2 sztuki, 3 złote.

Kluczyków od zegarka z złota koronnego 2 sztuki, 2 złote.

Pieczętka herbowa 1 sztuka 4 złote. [...]

Tytuł VII: Srebro

Łyżek stołowych próby 12 szancerowanych za Rządu Austriackiego wążących łutów 56 z cyfrą BW sztuk 12, 186 złotych.

Łyżek półmiskowych próby 12 szancerowanych za Rządu Austriackiego wążących łutów 16 z cyfrą BW 2 sztuki za złotych 56.

Solniczek wyzlącanych z chochelkami próby 12 szancerowanych za Rządu Austriackiego wążących łutów 12 z cyfrą BW, 4 sztuki za 42 złote.

Łyżka wazowa w środku wyzlącane wytarte próby 12 szancerowana za Rządu Austriackiego wążąca łutów 16 z cyfrą BW, 1 sztuka, 56 złotych.

Lichtarzy próby 12 szancerowanych za Rządu Austriackiego wążących łutów 56 z cyfrą BW, 4 sztuki za 186 złotych.

Łyżeczki do kawy próby 12 szancerowanych za Rządu Austriackiego wążących łutów 24 z cyfrą BW, 12 sztuk, 84 złote.

Chochelka do śmietanki wyzlącana próby 12 wążąca łutów 4, 1 sztuka, 14 złotych.

Sitko sposobem chochelki robione wyzlęcane próby 12, wążące łutów 4, 1 sztuka 14 złotych.

Cukierniczka próby 12 szancerowana w środku za Rządu Austriackiego wążąca łutów 42 z cyfrą BW, 1 sztuka, 147 złotych.

Puszka i pendzlik do mydła, próby 12 szancerowane za Rządu Austriackiego ważąca łutów 13 z cyfrą BW, 2 sztuki, 45 złotych 15 groszy.

Okulary, próby 12 ważące łutów 3, 10 złotych 15 groszy.

Ramki do lustra od toaletki próby 12 ważące łutów 12 z cyfrą BW 1 sztuka 42 złote.

Tytuł VIII: Miedź i cyna [...]

Puszka na lody cynowa 1 sztuka, 6 złotych. [...]

Tytuł IX: Garderoba i bielizna

Plaszcz stary zły sieraczkowy 1, takież granatowy, sztuk 2, 3 złote 15 groszy.

Surdut sukienny ciemno zielony kołnierz manszestrowy, 1 sztuka, 8 złotych.

Frak sukienny koloru piaskowego, 1 sztuka, 3 złote.

Spodnie koloru stalowego, 1 sztuka, 3 złote.

Pantaliony sukienne koloru stalowego, 1 sztuka, 6 zł 20 gr.

Szlafroków na wacie starych, 2 sztuki, 9 zł.

Spancer piaskowy, 1 sztuka, 1 zł.

Kaftaników z rękawami 2, bez rękawów 2 flandowych, 4 sztuki, 2 zł.

Kamizelek używanych kolorowych, 2 sztuki, 2 zł.

Koszul lnianych 14 sztuk, 9 zł 10 gr.

Gatek hundowych par 3, 6 sztuk, 2 zł.

Czapka szafirowa baranek czarny zła, 1 sztuka, 15 gr.

Kapelusz czarny używany, 1 sztuka, 4 zł.

Kaszket sukienny granatowy używany, 1 sztuka, 1 zł.

Kołnierzyków 2 sztuki, 6 gr.

Szlachmic 5 sztuk, 1 zł.

Szkarpetków par 10 starych, 20 sztuk, 1 zł.

Chustek do nosa kolorowych starych 14, białych 2, 16 sztuk, 1 zł 18 gr.

Wilczura wierzch sieraczkowy, 1 sztuka, 60 zł.

Ręczników 2 sztuki, 1 zł.

Poszewek starych złych 2 sztuki, 10 gr.

Prześcieradeł starych 3 sztuki, 1 zł.

Plaszczyk dziecienny granatowy 1 sztuka, 2 złote.

Szelki łosiowe stare złe 1 sztuka, 6 gr.

Buty czerwone i pantofle czerwone 2 sztuki, 3 złote.

Butów par 4 zdezelowanych 4 sztuki, 2 złote.

Cizmów par 2, 2 sztuki, 4 złote.

Kaloszów par 3, 1 zł.

Pantofli par 2, 10 gr.

Brzytew w futeraliku, sztuk 4, 4 złote.

Szczotka do chędożenia sukien, 1 sztuka, 10 gr.

Tytuł X: Ruchomości wszelkiego gatunku i imienia

Kanapa i 6 krzeseł morą pokrytych 7 sztuk, 60 zł.

Biurko machoniem wykładane wierzch marmurowy z trzema zamkami 1 sztuka, 45 zł.

Serwantka 1 sztuka, 1 zł.

Lamp do kwiatów 2 sztuki, 2 zł.

Waliza z zamkiem skórą pokryta 1 sztuka, 3 zł 10 gr.

Luster dużych szluszowanych 2 sztuki, 72 zł.

Lanszaftów za szkłem z wizerunkami Franciszka cesarza i jego żony 2 sztuki, 3 zł.

Portretów w złotych ramach 2 sztuki, 6 zł.

Szkatułka od srebra okuta z zamkiem 1 sztuka, 3 zł.

Filiżanek porcelanowych ze złotymi brzegami par 14, sztuk 28, 9 zł 10 gr.

Kubków od kawy 2, do mleczka 5, sztuk 7, 1 zł 15 gr.

Maselniczka z tacką 2 sztuki, 4 zł.

Wazka z pokrywą 2 sztuki, 5 zł.

Kubków na śmietankę 2 sztuki, 2 zł 20 gr.

Czajnik do herbaty strzaskany 1 sztuka, 10 gr.

Kubek do śmietanki z nakrywką 1 sztuka, 3 zł.

Czajnik do herbaty 1 sztuka, 3 zł.

Maszyna lakierowana do kawy 1 sztuka, 5 zł.

Ważki do ważenia dukatów 1 sztuka, 15 gr.

Guzików z perłowej macicy 12 nowych różnej wielkości tuzinów 4, sztuk 60, 2 zł 3. gr.

Gitara hiszpańska stara 1, skrzypców 2, sztuk 3, 10 zł.

Adamaszki z dwóch łózek z falbanami dwoma letniami kotrami karmazynowe, 10 sztuk, 60 zł.

Firanka kartonowa do okna 1 sztuka, 24 gr.

Pendent od szpady 1 sztuka, 10 gr.

Trzosów 2, 10 gr.

Pasek do spodni, 1 sztuka, 6 gr.

Skrzynia okuta z zamkiem duża, 1 sztuka, 10 zł.

Futro w nogi, wilki 1 sztuka, 3 zł.

Kożuchów starych siwych 2, kożuch chłopski 1, 3 sztuki, 13 zł.

Dywan staroświecki 1 sztuka, 5 zł.

Trzcina ze skuwką srebrną na wierzchu napis Węgliński 1 sztuka, 1 zł.

Stoliczek dziecienny mały wysoki 1 sztuka, 15 gr.

Kołowrotek 1 sztuka, 2 zł.

Kolibka 1 sztuka, 10 gr.

Kosz na bieliznę 1 sztuka, 1 zł.

Barany w nogi 1 sztuka, 10 gr.

Balia i cebrzyk 2 sztuki, 12 gr.

Fasek różnych 20 sztuk, 3 zł.

Szafarnia okuta 1 sztuka, 10 zł.

Fasek większych 5, mniejszych 12, 17 sztuk, 5 zł 22 gr.

Stół sosnowy stary 1 sztuka, 20 gr.

Kosz korzeniem wyplatany 1 sztuka, 3 zł.

Kanapek starych 3 sztuki, 2 zł.

Szafa sosnowa z zamkiem 1 sztuka, 6 zł 20 gr.

Łóżko sosnowe 1 sztuka, 3 zł.

Stolik z szufladą 1 sztuka, 1 zł 15 gr.

Szaf starych 2 sztuki, 20 gr.

Kłódek 24 sztuki, 12 zł 15 gr.

Nożyczek do papieru 2 sztuki, 20 gr.

Nożyce do strzyżenia owiec 6 sztuk, 2 zł.

Nożyce do drutu 1 sztuka, 6 gr.

Młynek do mielenia kawy żelazny 1 sztuka, 3 zł.

Blacha żelazna do wyrzucania śmieci 1 sztuka, 20 gr.

Łóżek żelaznych 2 sztuki, 36 zł.

Piętno z cyfrą BW, 1 sztuka, 10 gr.

Szpryce do kiełbas 1 sztuka, 18 gr.

Łopatek żelaznych ogrodniczych 6 sztuk, 1 zł 6 gr.

Nożyc ogrodniczych 2 sztuki, 3 zł.

Klamrów żelaznych 2 sztuki, 10 gr.

Sierp ogrodniczy 1 sztuka, 10 gr.

Pilek ogrodniczych 2 sztuki, 10 gr.

Narożników do okien inspektowych 17 sztuk, 17 gr.

Motyki 4 sztuk, 8 gr.

Grace do kopania 3 sztuki, 2 zł.

Lijek do kropienia 1 sztuka, 18 gr.

Rożen duże 1, małe 1, sztuk 2, 3 zł 11 gr.

Żelazo na lisy 1 sztuka, 6 zł 20 gr.

Piecyków do palenia kawy 3 sztuki, 2 zł.

Wag ołowianych trzymających w sobie jedna sztuka 76 funtów, druga 32, trzecia 25, czwarta 10, piąta 12, szósta 10, siódma 8, ósma 4, dziewiąta 2, dziesiąta ½, jedenasta ¼, razem sztuk 11, 92 zł.

Wag mosiężnych trzymających w sobie 1 sztuka 1 funt, druga 4, trzecia dwa po 8, czwarta dwa po 25, razem 6 sztuk, 47 zł.

Szalki do ważenia wełny duże angielskie 1 sztuka, 108 zł.

Młynek niemiecki do chędożenia zboża 1 sztuka, 36 zł.

Młynków polskich do chędożenia zboża 2 sztuki, 24 zł.

Wanien do kąpieli dużych 2, mniejsza 1, 3 sztuki, 5 zł.

Koryt do kapusty 2 sztuki, 1 zł 15 gr.

Koszyk na srebro z pręci 1 sztuka, 18 gr.

Mikroskopik 1 sztuka, 6 gr.

Dzwonków małych 3 sztuki, 2 zł 15 gr.

Dzwonek do sani 1, mniejszych okrągłych 10, sztuk 11, 6 zł.

Nóż pasieczny, 1 sztuka, 3 gr.

Puszek do tabaki blaszanych 2 sztuki, 20 gr.

Strzelba 1 sztuka, 18 zł.

Zegarek w oprawie ściennej mały 1 sztuka, 15 zł.

Zegar stojący cyferblat srebrny, 1 sztuka, 24 zł.

Zegar stary zupełnie zdezelowany 1 sztuka, 10 zł.

Latarnia duża blaszana 1, szklanych 3, 4 sztuki, 4 zł 15 gr.

Szafa sosnowa z zamkiem 1 sztuka 4 zł.

Tłomoków 2 sztuki, 36 zł.

Koszul ciękich męskich 4 sztuki, 3 zł.

Kołnierzyków 12 sztuk, 1 zł 6 gr.

Prześcieradeł 6 sztuk, 6 zł.

Obrusów 3 sztuki, 18 zł.

Serwet 15 sztuk, 7 zł 15 gr.

Lichtarzy mosiężnych większych 2, mniejszych 2, cynowy 1, sztuk 5, 2 zł 15 gr.

Noży z widelcami całkiem żelaznych par 10 w drewno oprawnych par 6, 32 sztuki, 9 zł.

Radło o trzech radlicach 1 sztuka, 2 zł.

Miecz nowy w kuźni 1 sztuka, 54 zł. [...]

Naczynie w szynku [...]

Naczynia we młynie

Beczek na ryby 2 sztuki, 3 zł.

Beczek na wodę dębowych 6 sztuk, 3 zł.

Młynek stary do robienia kaszy i kamyków 2, 3 sztuki, 1 zł 15 gr.

Talerzy głębokich angielskich 18 sztuk, 9 zł.

Talerzy płytkich angielskich 33 sztuki, 16 zł 15 gr.

Półmisków 6 sztuk, 6 zł.

Talerzy porcelanowych 5 sztuk, 3 zł 10 gr.

Salaterek 2 sztuki, 1 zł.

Kubek z koszykiem fajansowym 2 sztuki, 20 gr.

Kałamarz piaseczniczka fajansowa z lichtarzykiem nadtluczone 1 sztuka, 6 gr.

Karafek rżniętych większych 11, mniejszych 9 z cyfrą BW, razem 20 sztuk, 14 zł.

Karafek do wody prostych 4 sztuki, 1 zł.

Szklanek rżniętych 8, prostych 4, razem 12 sztuk, 3 zł 6 gr.

Kieliszków rżniętych 19 sztuk, 5 zł 20 gr.

Kieliszek z obrączką złotą 1, wiwatowy 1, 2 sztuki, 1 zł.

Kieliszków wiwatowych 3, mniejszych prostych 23, 26 sztuk, 2 zł 18 gr.

Szkła tafli 15 zielonego, 15 sztuk, 6 zł 20 gr.

Butelek 140 sztuk, 6 zł.

Gąsiorków różnej wielkości 30 sztuk, 10 zł.

Kołder watowanych wierzchy materialne potraskane 3 sztuki, 10 zł.

Kołdra wełniana stara 1 sztuka, 2 zł.

Poduszek 4, poszewek tyleż, 8 sztuk, 6 zł.

Materaców starych w środku pilśni 3 sztuki, 2 zł.

Dywan na dnie zielonym strzyżony pojedynczy płótnem zielonym farbowanym podszyty 1 sztuka, 18 zł.

Dywan z sukna karmazynowego ze szlakami płótnem farbowanym niebieskim podszyty 1 sztuka, 6 zł. [...]

Naczynie browarne [...]

Tytuł XI: Powozy

Kareta staroświecka oliwkowa w środku sukno popie-late 1 sztuka, 500 zł.

Kocz staroświecki na żelazo zdalny 1 sztuka, 50 zł.

Kocz żółty w środku sukno piaskowe 1 sztuka, 180 zł. [...]

Tytuł XII: Inwentarze żywe

Konie stajenne [...]

Konie fornalskie [...]

Stadnina [...]

Bydło. Woły robocze [...]

Krowy [...]

Jałownik [...]

Owce poprawnego gatunku [...]

Skóry z wypadłego inwentarza podczas grasującej za-razy w roku 1831 dane do wyprawy do garbarza Mateusza Łukasiewicza w Opolu. [...]

Tytuł XIII: Zboże zebrane w roku 1830, które po wymlocie w ziarnie zostało sprzedane jest następujące

[...] Czyni się uwaga, że lubo pozostało z dniem śmierci Śp. Bonawentury Węglińskiego więcej jęczmienia, owsa, żyta, grochu tudzież innego zboża lecz w czasie rewolucji 1831 roku owies całkiem, jęczmień i groch w części przez wojska rosyjskie samowolnie zabrane częścią za paktami wydane. Żyto zaś dla tego wojska zmielone i użyte zostało.

Tytuł XIV: [...]

Wapna gaszonego w dole korcy 25, 25 zł. [...]

Tytuł XV: Biblioteka

Dziela kompletne [...]

Dziela Prawne [...]

Książki szkolne używane [...]

Dziela niekompletne [...]

Tytuł XVI: Pszczoły [...]

Dział II: Stan bierny pewny [...]

Tytuł II: Suma posagowa

Wniosła JW. Marianna z Lingenau Węglińska wdo-wa a matka i naturalna opiekunka, że Śp. Rodzice jej intercyzą przedślubną w dniu 6 listopada 1809 r. w Pło-uszowicach spisana sumę 50 000 zł polskich w złocie ważonym holenderskim rachując dukat po zł polskich 22 [...] przez Śp. Stanisława i Eleonory jej rodziców miał sobie wypłacone [...]

Tytuł III: Zasługi służącym [...]

Tytuł IV: Podatki po dzień 24 czerwca 1831 r. [...]
Dział III: Stan bierny niepewny [...]

Przy zamknięciu niniejszego inwentarza wszelkie efekta przez biegłych Franciszka Kulesze dziedzica części wsi Wierzbicy i Jana Żyszkiewicza stolarza obywatela miasta Urzędowa pierwszego w Wierzbicy drugiego w Urzędowie obydwu w powiecie kraśnickim województwie lubelskim mieszkających oszacowane [...]

Którym to akt Inwentaryi w dniu 22 marca 1834 r. ukończony”.

Bogactwo spisanych ruchomości i nieruchomości wskazuje m.in. na wszechstronne zainteresowania i gust właściciela. W jego bibliotece są m.in. podręczniki szkolne z zakresu: geometrii, chemii, literatury niemieckiej, francuskiej i łacińskiej, gramatyki francuskiej, polskiej, niemieckiej, rosyjskiej i greckiej. Księgozbiór zawiera dzieła oświeceniowe polskich i obcych autorów, m.in. I. Krasickiego, J. U. Niemcewicz, S. Konarskiego, A. Fredry, F. D. Książczyna, Woltera. Węgliński miał też niedawno uchwalone akty prawne: *Prawo o Sejmikach z 24 marca 1791 r.*, *Konstytucje Koronne*, *Konstytucje Republiki Francuskiej*, *Historię rewolucji amerykańskiej*, *Do uprzedzonych względem Konstytucji 3 Maja 1791 r.* 1 tom, *Zbiór konstytucji koronnych za Stanisława Augusta*, *Inwentarz nowy praw statutów Konstytucji Koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, *Konstytucja Sejmu Walnego Ordynaryjnego*. Rozpiętość tematyczna zgromadzonych dzieł budzi podziw: religijne (np. kazania, żywoty świętych), publicystyka, astronomia, historyczne, mowy, konstytucje, ogrodnictwo, rolnictwo, podróżnicze

i geograficzne, z zakresu wychowania, medyczne, poezja, o budownictwie, przyrodnicze, matematyczne, weterynaryjne, listy.

Bonawentura Węgliński był znaną postacią w świecie prawniczym, towarzyskim i umysłowym na przełomie XVIII i XIX wieku na Lubelszczyźnie. Inwentarz jego majątku w Bobach pozwolił odkryć tę postać i wydobyć z mroków przeszłości.

Przypisy:

¹ Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Kraśniku (dalej: APLOKr.), Hipoteka w Kraśniku, Zbiór dokumentów do dóbr Boby z powiatu kraśnickiego, sygn. 243 (II), Inwentarz, s. 226.

² Tamże.

³ R. Kulik, H. Kulik, *Grabowiecki Słownik Biograficzny*, t. 9, s. 205: <https://www.google.com/search?client=firefox-b-d&q=grabowiecki+s%C5%82ownik+biograficzny> (dostęp: 7.03.2021 r.).

⁴ *Przewodnik Heraldyczny. Monografie, genealogie i spis rodzin senatorskich i tytuły honorowe posiadających*, ułożył A. A. Kosiński, Warszawa 1885, s. 577.

⁵ APLOKr., Hipoteka w Kraśniku, Zbiór dokumentów do dóbr Boby z powiatu kraśnickiego, sygn. 243 (II), Inwentarz, s. 599.

⁶ M. Surdacki, *Przemoc fizyczna i zniewolenia w staropolskim Urzędowie*, „Głos Ziemi Urzędowskiej” 2010, s. 42.

⁷ T. Dzikowski, *Młynarstwo w dorzeczu rzeki Wyżnicy 1405–1990*, Kraśnik 1990, s. 6.

⁸ APLOKr., Hipoteka w Kraśniku, sygn. 517, Boby, s. 110.

⁹ APLOKr., Hipoteka w Kraśniku, Zbiór dokumentów do dóbr Boby z powiatu kraśnickiego, sygn. 243 (II), Inwentarz, s. 245.

¹⁰ *Przewodnik Heraldyczny...*, s. 578.

¹¹ Tamże.

¹² APLOKr., Hipoteka w Kraśniku, sygn. 243 (II), Zbiór dokumentów do dóbr Boby z powiatu kraśnickiego, Inwentarz, s. 552.

¹³ Tamże, s. 709.

¹⁴ Tamże, s. 551–610.

Ks. Aleksander Baca

Ks. Marcin Wolski (1811–1891)

Proboszcz w Urzędowie w latach 1858–1891

Ks. Marcin Wolski urodził się w Krzeszowie w roku 1811. Był synem Walentego i Elżbiety z Łysikowskich. O tym kapłanie nie mamy zbyt dużo wiadomości. Wiadomo, że ukończył Seminarium Duchowne w Lublinie. W Urzędowie był proboszczem przez 33 lata.

Ciekawe wzmianki o nim są w książce bpa Pawła Kubickiego *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861–1915*². Z książki tej dowiadujemy się, że według raportu Naczelnika Wojennego Guberni Lubelskiej z 28 października 1845 r. nr 1258, ks. Marcin Wolski służył w szeregach powstania listopadowego.

Jest też wzmianka, że za czytanie książek przez rząd zakazanych, z polecenia Naczelnika Wojennego Królestwa Polskiego ks. Marcin Wolski był pod nadzorem policyjnym.

I jest jeszcze jeden dokument świadczący bardzo pozytywnie o ks. Marcinie Wolskim. Według raportu

Naczelnika Janowskiego z 15 sierpnia 1867 r. nr 20 do kancelarii Gubernatora Lubelskiego, kapłan ten był politycznie nieprawomyślny. W czasie powstania styczniowego miewał patriotyczne „podburzające” kazania, urządził pochody manifestacyjne i w ten sposób wielu mieszkańców pchnął do powstania.

Powyższe wzmianki świadczą o prawdziwym patriotyzmie ks. Marcina Wolskiego. Płynęły lata, słabło zdrowie kapłana. Otrzymał pomoc w osobie ks. Ludwika Hery, który był jego wikariuszem w latach 1873–1878 i 1880–1891, tj. do śmierci ks. M. Wolskiego.

W październiku 1888 r., na trzy lata przed śmiercią, prosił administratora diecezji, ks. Franciszka Jaczewskiego (konsekrowanego na biskupa lubelskiego i podlaskiego w 1890 r.), o odprawienie jednej mszy św. *de Beata* (o Matce Bożej) i *Requiem* (żałobnej) w ciągu całego roku, z powodu osłabienia rąk, nóg i wzroku. Pozwolenie takie

otrzymał z zastrzeżeniem, że mszę św. może odprawiać przy kapłanie, który stać będzie przy nim ubrany w komżę. Gdyby zaś stracił wzrok, ma poprosić o nowy przywilej. We mszy św. o Matce Bożej miał odmawiać 4 oracje: o Matce Bożej, do Ducha Świętego, za prześladowców Kościoła i za papieża. We mszach św. o Matce Bożej miał być zawsze kolor szat biały, bez *Gloria* i bez *Credo*.

Ks. Marcin Wolski zmarł 7 czerwca 1891 r. Taką wiadomość przesłał do kurii dziekan janowski. Z kurii otrzymał dziekan pismo, by dokładnie opisał majątek po księdzu Wolskim i dopilnował, aby przedmioty stano-

wiące własność instytutową nie były zaliczone do masy spadkowej po nieboszczyku.

Ks. Marcin Wolski pochowany został na cmentarzu w Urzędowie. Grób jego zaginął. Szkoda, bo był to kapłan zasłużony dla Kościoła, ojczyzny, a także dla parafii Urzędów

Bibliografia:

¹ Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, Rep. 60 II B W16.

² Kubicki P. bp: *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861–1915*, t. II, *Diecezje: Lubelska z Podlaską i Płocka*, Sandomierz 1933, s. 462.

Anna Wnuk-Bednarczyk

Ostatnia właścicielka Popkowic Jadwiga Piasecka „Inka” i jej mąż Paweł Galiński

Jadwiga Paulina urodziła się 2 stycznia 1906 r. w Popkowicach. Była córką Antoniego i Jadwigi z Zarzyckich Piaseckich, właścicieli Popkowic. Miała starszą siostrę Marię, młodszą Wandę oraz brata Adama. We wczesnym dzieciństwie kształciła się w domu pod okiem guwernerów, a następnie na podstawie egzaminu wstępnego została przyjęta do klasy II gimnazjum żeńskiego Zgromadzenia Sióstr Urszulanek w Lublinie. Chodziła 7 lat do tej szkoły i w czerwcu 1924 r. złożyła egzamin dojrzałości. W trakcie tej edukacji, 8 grudnia 1921 r. została przyjęta do Sodalicii Mariańskiej Uczennic ss. Urszulanek pw. Zwiastowania NMP, a prezydentką była wówczas Zofia Sobańska.

Po ukończeniu gimnazjum Sióstr Urszulanek w Lublinie, Jadwiga ukończyła skrócony kurs Czerwonego Krzyża w Warszawie. 18 lutego 1932 r. została wpisana na listę sióstr PCK. 27 czerwca 1932 r. Jadwiga ukończyła pełny kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża i zdała egzamin z wynikiem celującym. Należała do Warszawskiej Okręgowej Sekcji Sióstr PCK, a mieszkała przez pewien okres w Warszawie na ulicy Okólnik 11 mieszkania 34.

Z racji pochodzenia, a także zaangażowania społecznego, Jadwiga należała do Stowarzyszenia Młodych Ziemianek oraz do Koła Wolontariuszy przy Zakładzie dla Niewidomych w Laskach. Współpracowała z kuzynem – prawnikiem Stanisławem Bukowieckim, który jako osoba ociemniała doskonale zdawał sobie sprawę z konieczności budowy specjalnego ośrodka dla osób niewidomych, który umożliwiałby ich rozwój. W roku 1910 razem z Różą Czacką założył Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, mające obecnie swoją siedzibę w Laskach.

W rodzinnym popkowickim majątku Jadwiga pracowała społecznie, prowadząc kursy dla analfabetów, uczyła

szydełkowania, pomagała chorym, robiąc zastrzyki, opatrunki. Przyjaźniła się z Tadeuszem Lechnickim, który przyjeżdżał do wujów Hemplów w sąsiednich Skor-



Jadwiga w dzieciństwie

czycach. Jadwiga od młodych lat posługiwała się biegle językiem francuskim i niemieckim, co wykorzystywała podczas wojny i po jej zakończeniu¹.

11 lutego 1938 r. z mocy testamentu brat Adam przekazał Jadwidze dobra popkowickie. 22 maja 1939 r. spłaciła siostrę Wandę z Piaseckich Dmochowską sumą 170 000 złotych. Na mocy regulacji spadku po Antonim Piaseckim z 8 marca 1941 r. Jadwiga Paulina została jedyną właścicielką dóbr Popkowice².

W latach 1938–1944 zarządzała całym gospodarstwem. „Majątek ten, można śmiało powiedzieć – posiadał wszystko: urodzajne ziemie orne, łąki, las rębny, cegielnię, młyn, krochmalnię oraz browar i chmielniki. Był to wdzięczny warsztat pracy” – tak gniazdo rodzinne wspominała Jadwiga z Piaseckich Galińska w 1990 r., mieszkając w Stanach Zjednoczonych³. Po objęciu majątku Popkowice miała bardzo trudne warunki gospodarowania, głównie w okresie drugiej wojny światowej i niemieckiej okupacji. Należała od początku do konspiracji przeciw okupantowi. Przechowywała osoby ukrywające się, pomagała rodzinom tych, którzy służyli w partyzantce oraz zasilala pieniądze organizacje podziemne. Od maja 1940 r. do 1944 r. odbywała służbę wojskową w szeregach Armii Krajowej Okręg Lublin. Pracowała w dziale zaopatrzenia intendy Komendy Obwodu Kraśnik⁴. W Popkowicach, oprócz właścicieli i ich krewnych, znalazło schronienie kilka rodzin wysiedlonych przez Niemców.

W czasie wojny „Inka” korespondowała m.in. ze Stanisławem Bukowieckim, który mieszkał na ulicy Fałata w Warszawie. Bukowiecki (1867–1944) był mężem stanu, działaczem społecznym, doktorem praw, adwokatem, ministrem sprawiedliwości Królestwa Polskiego w latach 1917–1918, współorganizatorem sądownictwa powszechnego i Sądu Najwyższego w odrodzonej Polsce oraz organizatorem i pierwszym prezesem Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939. Bukowiecki ożenił się ze stryjeczną siostrą Jadwigi, Zofią, córką Bogdana Piaseckiego. 29 września 1943 r. Bukowiecki dziękował Jadwidze za kartkę i paczkę ze smakowitymi darami. Jadwiga chorowała wówczas na grypę. Skarżyła się w korespondencji, iż w dzień mogła chorować, a noc spędzała czuwając w ubraniu. Zdaniem Bukowieckiego sytuacja była ciężka dla jej nerwów i zupełnie nieodpowiednia dla czasu choroby. Popkowicki dwór był często narażany na niepożądane odwiedziny. „Inka” musiała osobiście stykać się z nieproszonymi gośćmi i z nimi pertraktować. Moralnie i fizycznie dużo ją to kosztowało, tym bardziej że przechodziło to w stan ciągłości. Pod koniec 1943 r. Stanisław Bukowiecki też zapadł na zdrowiu, chociaż warunki i opiekę miał bardzo dobrą i przyjaciele mu bardzo pomagali. „Inka” wspominała mu w liście, że zamierza wybrać się do Warszawy i wyrobiła sobie przepustkę na ten wyjazd. W liście z 14 października 1943 r. pisał do niej: „Kochana Inko, jutro przypada dzień Twoich imienin...”. Od Maćka, czyli przyrodniego brata swojej żony, Macieja Piaseckiego, słyszał, że do Popkowic przyszła wiadomość od Stasia, czyli Stanisława Piaseckiego, brata stryjecznego Jadwigi. Dostała bowiem list z formułą, że: „Żyje, zdrow, pracuje”. Takie informacje



„Inka” w młodości

przychodziły do rodzin więźniów z obozów, ponieważ cenzura okupanta tylko na takie informacje pozwalała. Pan Bukowiecki pozdrowiał też Oleńkę, czyli żonę Stanisława – Olę Piasecką i dzieci, które przebywały w popkowickim dworze. Stanisław poszedł na wojnę, a tu w majątku siostry stryjecznej i mateczniku rodu znaleźli schronienie jego najbliżsi.

List Adama Pawłowskiego z 30 grudnia 1943 r. zawierał Jadwidze, że prezes Bukowiecki czuje się bardzo niedobrze i nie był w stanie nawet podyktować listu. Bukowiecki był wzruszony i zawstydzony niesłyszana dobrocią Jadwigi, a wyrazem tego były trzy przesyłki, głównie z żywnością, otrzymane z Popkowic w ostatnim czasie.

Jadwiga była w latach 1938–1944 ostatnią właścicielką majątku popkowickiego z rodziny Piaseckich. W lipcu 1944 r. opuściła Popkowice, uchodząc przed nacierającą armią sowiecką. Zdołała dotrzeć do Warszawy na trzy dni przed wybuchem powstania warszawskiego, w którym brała udział. Od 1 sierpnia do 7 października 1944 r. pracowała jako pomocnicza służba sanitarna w Wojskowym Szpitalu Polowym w Warszawie na ulicy Chmielnej 28. W czasie wojny posługiwała się pseudonimem Janina Glinowska. Po powstaniu, 7 października 1944 r. opuściła Warszawę wraz z ludnością cywilną. 10 września 1946 r. przybyła na teren Francji. W Paryżu wyszła za mąż za Pawła Czesława Galińskiego, a ślubu udzielił im ksiądz Gałęzowski⁵.

Paweł Galiński urodził się 29 czerwca 1886 r. w Warszawie. Jego ojcem był Łukasz Galiński, a matką Magda-

lena Sieniarska. Ojciec zmarł już w 1894 r., a następnie Paweł stracił brata i siostrę z powodu epidemii szkarlatyny. Zrozpaczona matka zawiozła wówczas Pawła do Częstochowy przed obraz Najświętszej Maryi Panny z prośbą o ocalenie. Paweł wyzdrowiał i uczęszczał do szkoły Mittego w Warszawie. Była to Szkoła Inżynierska Mechaniczno-Techniczna, ufundowana w 1895 r. w Warszawie przez finansistów Hipolita Wawelberga i Stanisława Rotwanda. Działała w latach 1895–1951, początkowo jako szkoła średnia. Pierwszym dyrektorem był profesor Instytutu Górniczego w Petersburgu Maurycy Mitte, którego nazwisko znalazło się w nazwie szkoły. W czasie nauki szkolnej Paweł należał do konspiracyjnej organizacji Młodzieży Narodowej oraz do organizacji „Sokół”. Duchowo i politycznie rozwijał się pod opieką Ligi Narodowej. Z jej upoważnienia, jako kurier przedzierał się niejednokrotnie przez kordony graniczne do poszczególnych zaborów, by dostarczyć tam na punkty rozdzielcze prasę konspiracyjną. Wraz z kolegami robił wypad „na prowincję” do dworów i domów chłopskich, ażeby tam krzewić język polski, mówić o historii Polski i dorobku kultury polskiej. Pod przykryciem przedstawień teatru amatorskiego prowadzili akcje oświatowo-patriotyczne. Przenosił również grypsy do więzienia w Warszawie. Przed ukończeniem szkoły, w 1904 r. został aresztowany przez carską policję i wraz z grupą 176 rodaków skazany na dożywotni pobyt na Syberii. W latach 1904–1915 był zesłańcem politycznym na Syberii. Drogę z Warszawy przez Moskwę do Irkucka w strefie podbiegunowej, grupa ta przeszła piechotą i tylko 34 skazańców zostało przy życiu. W roku 1908 zesłaniec polityczny Paweł Galiński zaliczony został przez władze w poczet stałych mieszkańców Irkucka, co było równoznaczne z uzyskaniem większej swobody poruszania się w terenie. Rok później, gdy na Syberię z wizytacją duszpasterską przyjechał arcybiskup polski Jan Cieplak, Galiński otrzymał zezwolenie od władz rosyjskich, by wraz z nim objechał obozy i osiedla polskie. Przy boku biskupa przewędrował około 30 tysięcy kilometrów, zaglądając do obozów, osiedli i ziemianek setek tysięcy polskich „osiedleńców”, rozproszonych po niezmiernym i niegościnnym kraju syberyjskim. Trasę tę odbyli końmi i zwykłym wózkiem bez resorów. Po powrocie z tej uciążliwej podróży, za namową i z poparciem finansowym polskich organizacji w Irkucku, szczególnie Polskiego Komitetu Opiekuńczego, wyjechał na studia pirotechniki i agronomii do Tomska. Na skutek wybuchu wojny w 1915 r. Galińskiego objęto amnestią i jednocześnie został powołany do wojska jako „wolny” mieszkaniec carskiego imperium. Udało mu się jednak uciec z Irkucka i przy pomocy biskupa Cieplaka dotarł do Warszawy. Niestety został wówczas aresztowany na dworcu kolejowym, a następnie oddany w ręce władz wojskowych, które wysłały go do obozu wojskowego, a następnie na front. Po krótkim okresie walk został ranny i przewieziony na Kaukaz na dłuższe leczenie. Stąd przedzierał się na zachód i wstąpił do polskich oddziałów wojskowych. Od roku 1917 był ochotnikiem w armii gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego. Natomiast w 1920 r. był ochotnikiem 44 Pułku Piechoty Strzelców Kaniowskich armii gen. Józefa Hallera. Odkomenderowano go do



Paweł Galiński

dyspozycji rządu polskiego; podjął zadanie tworzenia administracji polskiej na Wołyniu. W okresie międzywojennym pracował w rolnictwie przy hodowli krów i koni oraz w mleczarstwie. Miał wyuczony zawód agronoma. Należał do Stronnictwa Narodowego. W czasie II wojny światowej działał w konspiracji, najpierw w Narodowych Siłach Zbrojnych, a następnie w Armii Krajowej. Pomagał zorganizowanym oddziałom i pojedynczym osobom, m.in. Żydom.

Jak Paweł Galiński poznał Jadwigę Piasecką, trudno powiedzieć. Wiadomo, że w 1944 r. był w Popkowicach i wspierał ją w sprawach majątkowych. Był też uczestnikiem powstania warszawskiego. Po zakończeniu wojny razem z Jadwigą musiał opuścić Polskę i udać się do Paryża⁶. Galińscy pracowali społecznie w Kole Byłych Żołnierzy Armii Krajowej, a Paweł Galiński był prezesem tego Koła. Jadwiga organizowała spotkania okolicznościowe dla członków Koła i wygłaszała mowy. Życzenia, które kierowała do zebranych dotyczyły przede wszystkim tego, by spędzili kolejne święta na wolnej polskiej ziemi⁷. Paweł, stojąc na czele Koła Byłych Żołnierzy Armii Krajowej, rozbudował je i stworzył fundusz samopomocy. Brał też czynny udział w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Polskich. Od 1953 r., gdy rozpoczęto w Rzymie proces beatyfikacyjny biskupa Jana Cieplaka, Galiński był jednym z niewielu już świadków działalności biskupa, zeznając przed komisją arcybiskupią w Paryżu o jego pobycie wśród zesłańców na Syberii. Jadwiga pracowała wówczas jako sekretarka w biurze Komitetu Wykonawczego Zjednoczenia (od 15 maja 1952 do 31 maja 1954 r.). Zajmowała się korespondencją polsko-francuską,

archiwaliami, kartoteką. Niestety z powodu redukcji personelu zrezygnowano ze współpracy z Jadwigą. Z powodu trudnych warunków życia we Francji, w 1957 r. Galińscy wyemigrowali do Ameryki Północnej i osiedlili się w Filadelfii w Pensylwanii. Tutaj też włączyli się do pracy społecznej w organizacjach polonijnych i kombatanckich. Paweł podjął pracę zarobkową. W roku 1964 Jadwiga i Paweł zorganizowali obchody 20. rocznicy powstania warszawskiego, a gościem uroczystości był generał Tadeusz Bór-Komorowski. Paweł był członkiem Oddziału Koła AK na Wschodnią Pensylwanię oraz Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce. Galińscy należeli do parafii św. Wojciecha. Paweł zmarł 20 września 1974 r. i został pochowany w Alei Zasłużonych na cmentarzu polskim w amerykańskiej Częstochowie w Doylestown Penna.

Po śmierci męża Jadwiga nadal mieszkała w Filadelfii, współpracowała z organizacjami kombatanckimi i polonijnymi. Pracowała jako wolontariuszka w amerykańskiej Częstochowie, m.in. sprzedawała dewocjonała. Aż do śmierci utrzymywała kontakt z Popkowicami. Jako ostatnia właścicielka majątku i kontynuatorka rodzinnej tradycji patronowania nad popkowickim kościołem, 6 kwietnia 1988 r. przekazała kaplicę grobową rodziny Piaseckich na parafialnym cmentarzu na rzecz parafii pod zarząd proboszcza⁸. Dokument spisany przez notariusza J. B. Skowrońskiego przesłała do księdza Kazimierza Krakowiaka: „Ja Jadwiga P. Galińska, córka Jadwigi M. z Zarzyckich i Antoniego Piaseckiego, urodzona i zamieszkała do 1944 r. w Popkowicach koło Kraśnika



Jadwiga Galińska przy dewocjonaliach w amerykańskiej Częstochowie

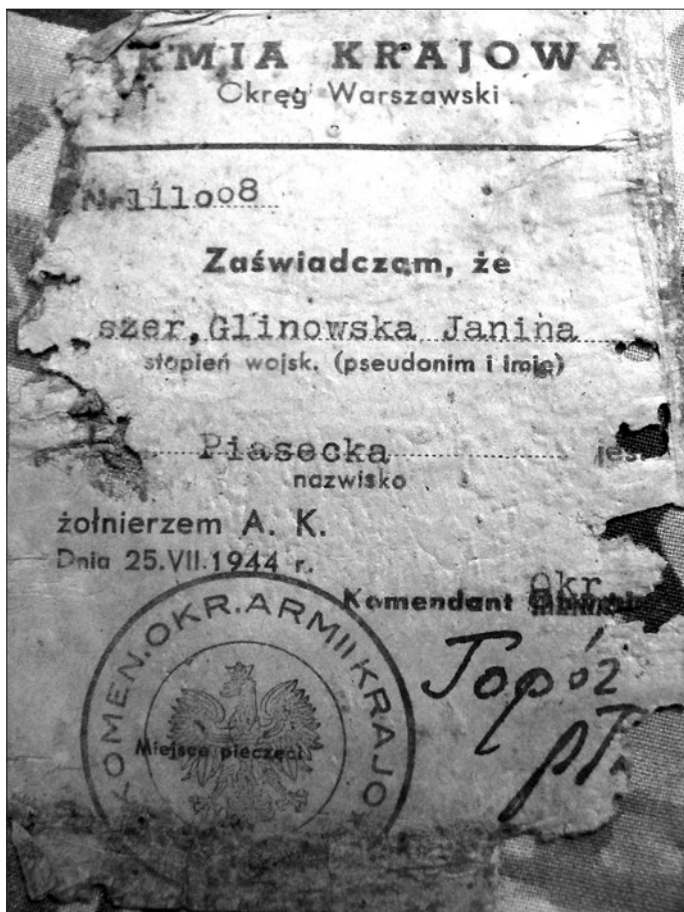
w Polsce, a obecnie w Filadelfii USA (Stany Zjednoczone) oświadczam, że jestem spadkobierczynią grobowca rodziny Piaseckich na cmentarzu w wyżej wymienionych Popkowicach koło Kraśnika w Polsce. Grobowiec ten przekazuję na rzecz Parafii Rzymskokatolickiej św. Trójcy w Popkowicach z prawem wykorzystania czterech wolnych miejsc na potrzeby księży lub osób szczególnie zasłużonych dla parafii z prośbą o roztoczenie nad grobowcem opieki oraz modlitwę za zmarłych⁹.

Zmarła w szpitalu w Filadelfii w dniu 20 stycznia 1991 r. w wieku 85 lat. Została pochowana obok męża na cmentarzu w amerykańskiej Częstochowie.

Autorka artykułu dziękuje Rodzinie, a szczególnie Pani Katarzynie, za udostępnienie materiałów archiwalnych.

Przypisy:

- ¹ Informacje zaczerpnięte ze zbiorów rodzinnych.
- ² Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Kraśniku, Hipoteka w Kraśniku, Dobra Ziemska Popkowice Przedkościelne, sygn. 239 II, s. 251.
- ³ „Zarys historii majątku ziemskiego Popkowice Przedkościelne oraz rodu Piaseckich z nim związanych”, oprac. Jadwiga z Piaseckich Galińska 1990 r., s. 1.
- ⁴ Zaświadczenie weryfikacyjne Polska Wojskowa Misja Likwidacyjna we Francji, Komisja Weryfikacyjna AK. Zbiory rodzinne.
- ⁵ Zaświadczenie weryfikacyjne Polska Wojskowa Misja Likwidacyjna we Francji, Komisja Weryfikacyjna AK. Zbiory rodzinne.
- ⁶ Życiorys Pawła Galińskiego w zbiorach rodziny Piaseckich.
- ⁷ Rękopisy przemówień w zbiorach rodzinnych.
- ⁸ „Zarys historii majątku ziemskiego Popkowice Przedkościelne oraz rodu Piaseckich z nim związanych”, oprac. Jadwiga z Piaseckich Galińska 1990 r., s. 5.
- ⁹ Oświadczenie w zbiorach rodzinnych.



Zaświadczenie o przynależności do AK

Marianna Parczyńska

Maria Stec – pielęgniarka z powołania

Maria Stec urodziła się 24 maja 1919 r. w Sokołowie Podlaskim. Jej rodzicami byli Helena z Paszkiewiczów i Stanisław Wasilewscy. Ojciec był policjantem, rodzina często zmieniała miejsce zamieszkania.

Do szkoły Maria zaczęła chodzić na Podlasiu, siedmioletnią szkołę powszechną ukończyła w Dubience pow. Hrubieszów w 1934 r. W tymże roku rozpoczęła naukę w gimnazjum w Hrubieszowie, a potem uczyła się w Siedlcach. Ukończyła 3-klasowe gimnazjum. Z powodu trudnych warunków materialnych nie mogła kontynuować nauki w szkole średniej.



Maria Stec

W roku 1938 po sześciomiesięcznym kursie PCK w Siedlcach podjęła pracę w charakterze pielęgniarki w punkcie sanitarnym w Urzędowie. Wybór Urzędowa spowodowany był faktem, że tu przy ulicy Krakowskiej mieszkała jej siostra Aleksandra Paluszewska, której

a szpital został zniszczony w trakcie bombardowania, we wrześniu 1944 r. zdecydowała się ponownie przyjechać do Urzędowa. Siostra też była w ciężkiej sytuacji, ponieważ jej mąż zaraz na początku wojny został aresztowany i zamordowany za działalność konspiracyjną. W roku 1945 Maria wyszła za mąż za Stefana Steca. Wychowała trójkę dzieci: Adama, Krzysztofa i Ewę.

Od 1948 do 1949 r. Maria Stec pracowała w punkcie sanitarnym w Urzędowie w charakterze kierownika punktu. Od czerwca 1954 r. została zatrudniona w Ośrodku Zdrowia w Urzędowie. W marcu 1957 r. została przyjęta na kurs przygotowawczy do egzaminu państwowego. 20 czerwca 1957 r. zdała egzamin i była upoważniona do wykonywania zawodu pielęgniarki dyplomowanej. Maria Stec współpracowała z doktorem Alojzym Hevelke. Współpraca urzędowskiej służby medycznej opierała się na zrozumieniu i wzajemnym szacunku. Ośrodek Zdrowia znajdował się wówczas w Domu Ludowym. Pani Stec, ponieważ była jedyną pielęgniarką, zajmowała się wszystkim, co dotyczyło ochrony zdrowia. Miała pod opieką kartotekę pacjentów, wykonywała zastrzyki, drobne zabiegi, prowadziła szczepienia w ośrodku zdro-



Maria Stec – pielęgniarka

wia i w szkole, wykonywała przeglądy w szkole, służyła pomocą doktorowi Hevelke. Miała niezwykły talent do zastrzyków. Przymrużając oko, podnosiła strzykawkę do góry, upewniając się, czy wszystko jest w porządku. Z kolei przystępowała do swojej czynności. Zanim pacjent się zorientował, zastrzyk był zrobiony. Jeździła furmankami do chorych, którym trzeba było dać zastrzyk w domu. Pani Maria pracowała w Ośrodku Zdrowia z poświęceniem. Odchodziła z posterunku pracy, dopiero kiedy wyszedł ostatni pacjent, bo doktor Hevelke przyjmował wszystkich, którzy danego dnia potrzebowali pomocy. Ciągłe była w pogotowiu, popołudniami razem z doktorem Hevelke prowadziła odczyty dotyczące profilaktyki zdrowotnej. W urzędowskim Ośrodku Zdrowia pracowała do końca życia, jedynie kilka ostatnich tygodni, zmagając się z nowotworem, przebywała na zwolnieniu lekarskim. Zmarła w styczniu 1979 r.



Przed plebanią w 1938 r.

mąż służył w policji. W styczniu 1939 r. rozpoczęła pracę w izbie chorych przy fabryce w Dąbrowie-Bór. Prawdopodobnie terenem jej pracy był również Urzędów, wiadomo bowiem, że od 1 kwietnia do 1 września 1939 r. w Urzędowie pracował dr n. med. Jan Kozak jako lekarz Centralnego Okręgu Przemysłowego. Po wybuchu wojny, na początku 1940 r. Maria wyjechała do Sokołowa Podlaskiego, gdzie mieszkał jej ojciec. Od roku 1942 została zatrudniona w miejskim szpitalu w Sokołowie Podlaskim. Ponieważ podczas wojny spalili jej dom rodzinny,

Pani Maria Stec wywodziła się z rodziny patriotycznej. Jej pradziadek był uczestnikiem powstania styczniowego w 1963 r., przez co stracił majątek rodzinny. Brat Marii – porucznik Arkadiusz Wasilewski, był żołnierzem AK w rejonie Sokołowa i Urzędowa. Od roku 1943 był w oddziale por. Łokuciewskiego „Małego”, w 1944 r. wcielony do KBW odmówił walki przeciw Polakom i zdezerterował do oddziałów samoobrony Hieronima Dekutowskiego

„Zapory”. Został aresztowany razem z „Zaporą” i kilkoma innymi żołnierzami w Nysie podczas próby opuszczenia Polski we wrześniu 1947 r. Został zamordowany 7 marca 1949 w więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie, a zwłoki potajemnie pochowano na tzw. Łączce na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Opracowano na podstawie materiałów przekazanych przez córkę Marii Stec, Ewę Oleszek.

Elżbieta Kuśmiderska

Wspomnienie o Marii Krzyściak i jej rodzinie

Latem 2020 r. urzędowanie ufundowali tablicę nagrobną poświęconą długoletniej nauczycielce Szkoły Podstawowej w Urzędowie – Marii Krzyściak. Została ona umieszczona na rodzinnym grobowcu, w którym spoczywają Adam Krzyściak – mąż Marii, i syn Jerzy.

Maria Krzyściak z d. Chytra urodziła się 21 lutego 1899 r. w Medyce pow. Przemyśl. Ukończyła Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie w Przemyślu woj. lwowskie w 1922 r.

Pracowała jako nauczycielka w różnych szkołach podstawowych na terenie województwa lubelskiego a od 1938 r. w Szkole Podstawowej w Urzędowie.



Maria Krzyściak

W roku 1964 przeszła na emeryturę i przez kilka lat nauczala jeszcze w szkole w Urzędowie na pół etatu. Uczyla przede wszystkim języka rosyjskiego i rysunków.

W roku 1928 wyszła za mąż za Adama Krzyściaka, także nauczyciela. Mąż Marii również uczył w szkole w Urzędowie. Zmarł w czasie okupacji w 1942 r. i jest pochowany na cmentarzu w Urzędowie. Podczas wojny Maria i Adam prowadzili tajne nauczanie.

Mieli dwóch synów – Jerzego i Romana. Syn Jerzy, ur. w 1928 r. w Medyce, był studentem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Zmarł w 1949 r. w Urzędowie, mając zaledwie 21 lat. Jest pochowany na urzędowskim cmentarzu. Jerzy Krzyściak działał w Armii Krajowej na terenie Urzędowa. Syn Roman, ur. w 1933 r., uczęsz-

czał do szkoły w Urzędowie, a następnie kontynuował naukę w Państwowym Liceum Wodno-Melioracyjnym w Krakowie, które ukończył w 1952 r. Pracował w swoim zawodzie w Janowie Lubelskim, a następnie przeniósł się na Śląsk, gdzie mieszkali krewni jego matki. Ożenił się w 1960 r. z Aleksandrą Dobranowską w Gliwicach, a w 1964 r. wraz z rodziną przeprowadził się do Żor koło Rybnika. Zmarł 11 października 2020 r.

U syna w Żorach spędziła swój ostatni czas Maria. Zmarła 26 września 1973 r. i pochowana jest na cmentarzu parafialnym w tej miejscowości. Pamięć o Marii Krzyściak żyje we wspomnieniach jej uczniów.

Opracowano na podstawie informacji otrzymanych od syna Romana.

Panu Rafałowi Surdackiemu z firmy CER-KAM dziękujemy za nieodpłatne dostarczenie grysu, który został wykorzystany do uporządkowania terenu wokół grobu Adama i Jerzego Krzyściaków.



Tablica poświęcona pamięci Marii Krzyściak

Bożena Mazik

Prof. dr hab. inż. Andrzej W. Mitas – wybitny naukowiec o urzędowskich korzeniach

Profesor nauk technicznych doktor habilitowany inżynier elektroniki Andrzej Waldemar Mitas jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Politechniki Śląskiej, a w początkowych latach XXI wieku był również dodatkowo profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Śląskiego, piastując funkcję kierownika Katedry Edukacji Informatycznej. Urodził się 24 marca 1959 r. w Kraśniku Fabrycznym, czyli w obecnym Kraśniku.

Jest synem urzędownianki Teresy Zdzisławy z Kuśmiderskich i przybyłego do Kraśnika na początku lat pięćdziesiątych z pogranicza Małopolski i Śląska świeżego absolwenta Politechniki Śląskiej mgr. inż. mechanika Jana W. Mitasa, który został przydzielony do służby wojskowej jako szef 72 przedstawicielstwa wojskowego przy Kraśnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych.

Andrzej W. Mitas mieszkał wraz z rodzicami w niewielkiej odległości (ok. 3,5 km) od swoich dziadków. Bywał u nich często, choć komunikacja nie była tak rozwinięta jak dziś. Spacer przez las i „górkę urzędowską” nie był jednak zbyt uciążliwy, więc u babci Bolesławy z d. Dziukowskiej i dziadka Stanisława Kuśmiderskiego spędzał wiele chwil, zainteresowany pracą u podstaw, w szczególności uprawianiem roli i gospodarskim obrządkiem przy zwierzętach hodowlanych. Przyjeżdżał też i jako starszy chłopak, obserwując prace rolne czy uczestnicząc sporadycznie w zbieraniu plonów. Bywał również gościem u zaprzyjaźnionych gospodarzy na Bęczynie.

Prof. Andrzej W. Mitas edukował się bardzo efektywnie w Kraśniku, najpierw w Szkole Podstawowej nr 2 (obecnie nr 6), a potem w nieprzeciętnej klasie matematyczno-fizycznej Liceum im. Mikołaja Reja. Swoim nauczycielom zawdzięczał to, że ciekawość z zakresu chemii i fizyki w czasach szkoły podstawowej oraz matematyki i fizyki w szkole średniej była znakomicie zaspokojona i wypełniona treścią w sposób procentujący przez całe dalsze życie. Liczne olimpiady przedmiotowe, począwszy od szóstej klasy szkoły podstawowej, a na liceum skończywszy, stanowiły pole ekspresji jakości zdobywanego wykształcenia.

Od dzieciństwa zainteresowany muzyką, uczył się gry na fortepianie, zarówno w trybie zinstytucjonalizowanym, jak i indywidualnym, ale zawsze chętnie udzielał się w imprezach szkolnych, których naówczas nie brakowało. Formalne święta były zwyczajowo dekorowane udziałem uczniów, a muzyka była mile widzianym akompaniamentem dla zespołów mandolinistów, chórów, czy ostatecznie nawet na studniówce zwieńczającej edukację licealną.

Jako jeden z 10 najlepszych absolwentów Liceum im. Mikołaja Reja zdał egzaminy wstępne na Wydział Automatyki i Informatyki (obecnie Automatyki, Elek-

troniki i Informatyki) Politechniki Śląskiej, dostając się na bardzo wymagający kierunek studiów. Ówczesna konkurencja (np. 5 osób na jedno miejsce) nie ułatwiała dostawania się na studia.



Prof. Andrzej Mitas

Dyplomową pracę magisterską Andrzej W. Mitas obronił z wyróżnieniem w planowanym terminie w 1983 r., wcześniej jeszcze podejmując pracę badawczą w macierzystej uczelni. Po ukończeniu studiów został powołany do rocznej wojskowej służby, najpierw w Szkole Podchorążych Rezerwy.

Po powrocie w 1985 r. do Instytutu Elektroniki Politechniki Śląskiej prowadził liczne prace badawczo-wdrożeniowe na podłożu naukowym z zakresu testowania układów cyfrowych, które już po 4 latach doprowadziły do obrony pracy doktorskiej w 1989 r. na tym samym wydziale.

Międzynarodowa aktywność naukowa pozwoliła prof. Andrzejowi W. Mitasowi na podjęcie długoterminowego stażu habilitacyjnego w Technische Universität Ilmenau (Niemcy), gdzie już w 1995 r. obronił habilitację w dyscyplinie określanej nazwą Hardware Informatik. W Niemczech, w Uniwersytecie Dortmundzkim, był

również zatrudniony na stanowisku Gast-Dozent. Tytuł naukowy profesora nauk technicznych uzyskał w 2013 r., odbierając z rąk Prezydenta RP nominację.

Po powrocie do kraju, zajmując adekwatne stanowiska w Politechnice Śląskiej (na Wydziale Inżynierii Materiałowej, Metalurgii i Transportu, a następnie Inżynierii Biomedycznej), rozwijał zainteresowania, zwłaszcza w zakresie analizy profilu behawioralno-fizjologicznego człowieka.

Zainteresowanie muzyką miało swoje naturalne ujęcie; przez okres studiów technicznych Andrzej W. Mitas grał stale na fortepianie, także na użytek publiczny w ramach działań artystycznych na uczelni. Wiedziony potrzebą artystyczną i naukową, podjął i ukończył dwa dodatkowe kierunki studiów dziennych: Edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej oraz Instrumentalistyka (w klasie fortepianu). Oba kierunki ukończył z wyróżniającymi wynikami, a zdobyte kwalifikacje znacząco wpłynęły na profil badawczy, kierując go w stronę biocybernetycznego aspektu muzyki w kontekście oddziaływania na psychofizjologiczny ustrój człowieka.

Prof. dr hab. inż. Andrzej W. Mitas uczestniczył czynnie w tworzeniu najnowszej jednostki Politechniki Śląskiej, Wydziału Inżynierii Biomedycznej, gdzie na stanowisku profesora pracuje obecnie w Katedrze Informatyki i Aparatury Medycznej. Biometria fizjologiczna i behawioralna stanowią centrum zainteresowań badawczych. Z pasją kieruje interdyscyplinarnym, międzyuczelnianym zespołem realizującym projekty naukowo-badaw-

czo-wdrożeniowe. Pozwala to łączyć działalność o bardzo elementarnym charakterze badań podstawowych ze społecznym walorem pracy, polegającym w szczególności na tworzeniu systemów diagnostyczno-terapeutycznych, wdrażanych w praktyce gabinetów lekarskich czy fizjoterapeutycznych.

Za działalność naukowo-badawczą został uhonorowany między innymi prestiżowym amerykańskim wyróżnieniem fundacji Chomczyńskich – tytułem „Wybitny Polski Informatyk”. Wyróżnienie to ma dla niego szczególne znaczenie, ponieważ stanowi uznanie takiego wymiaru pracy, który można byłoby zdefiniować jako humanizację informatyki.

Wraz z rodziną Andrzej W. Mitas mieszka od lat w pięknym miejscu Śląska Cieszyńskiego, radując się bliskością przyrody i otoczeniem dobrych ludzi. Żona, Małgorzata Rachwalska-Mitas pochodzi z tego samego środowiska szkolnego (razem z Andrzejem chodzili do tego samego przedszkola, szkoły podstawowej i tej samej klasy szkoły średniej). Małgorzata i Andrzej Mitasowie mają dwie utalentowane córki: Monikę i Julię. Obie zdobyły wykształcenie muzyczne, obie grają i śpiewają, obie wiodą uporządkowane życie rodzinne i również obie są absolwentkami wymagających kierunków w Politechnice Śląskiej – Monika (już wiele lat po doktoracie) matematyki stosowanej, a Julia informatyki. Biorą czynny udział we wspólnych pracach naukowych.

Opracowano na podstawie informacji przekazanych przez Profesora.

Elżbieta Kuśmiderska

Pamięci profesora Leszka Wdowiaka

Leszek Wdowiak wywodził się z rodu Kuśmiderskich z Urzędowa. Urodził się 30 września 1948 r. w Lublinie. Był synem Apolonii z Kuśmiderskich i Stanisława Wdowiaków. Do szkoły podstawowej i średniej uczęszczał w Lublinie. W roku 1972 został absolwentem Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w swoim rodzinnym mieście. W latach 1974–1977 uzyskał specjalizację I i II stopnia z organizacji ochrony zdrowia i specjalizację ze zdrowia publicznego. Doktorem nauk medycznych został w roku 1977. Tytuł ten nadała mu Rada Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Łodzi. Leszek Wdowiak habilitował się w 1985 r. w zakresie

medycyny społecznej i organizacji ochrony zdrowia. Tytuł tym razem nadała mu Rada Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Lublinie. W roku 1994 został



Prof. Leszek Wdowiak

profesorem nauk medycznych. Mianował go Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Droga do sukcesu Leszka Wdowiaka nie była usłana różami. Wymagała determinacji, ale i ogromnego talentu i umiejętności współpracy z ludźmi. Nie sposób wymienić wszystkie osiągnięcia Profesora, prestiżowe konferencje, organizacje, w których działał, publikacje, które wydał.

Od roku 2007 był dyrektorem Instytutu Medycyny Wsi im. Witolda Chodźki w Lublinie. Cztery lata wcześniej został Konsultantem Krajowym w dziedzinie Zdrowia Publicznego. W roku 1996 był prezesem Głównego Towarzystwa Medycyny Społecznej i Zdrowia Publicznego i profesorem zwyczajnym Zakładu Zarządzania i Ekonomiki Ochrony Zdrowia Akademii Medycznej im. Feliksa Skubiszewskiego

w Lublinie. Angażował się w prace Rady Sanitarno-Epidemiologicznej przy Głównym Inspektoracie Sanitarnym. Kierował Krajowym Obserwatorium Zdrowia i Bezpieczeństwa Pracowników Rolnictwa. Zasiadał w Senacie Wyższej Szkoły Zarządzania i Informatyki w Rzeszowie i Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Zamościu. Był członkiem Zespołu Międzynarodowej Klasyfikacji Funkcjonowania Niepełnosprawności i Zdrowia (ICF).

Znano go jako redaktora naczelnego czasopisma „Medycyna Ogólna” oraz członka redakcji i komitetów naukowych czasopism: „Forum Zdrowia Publicznego”, „Polityka Zdrowotna”, „Orzecznictwo Lekarskie”, „Biuletyn Krajowych Konsultantów Medycznych”, „Antidotum”, „Polski Przegląd Nauk o Zdrowiu”.

Profesor Leszek Wdowiak stał na czele redakcji „The Annals of Agricultural and Environmental Medicine” oraz „Journal of Pre-Clinical and Clinical Research” i był członkiem European Society of Medical Sociology.

Należał do grona ludzi, którzy wnieśli wiele do rozwoju zdrowia publicznego w Lublinie i w Polsce. W roku 2006 poprowadził Lubelski Instytut Medycyny Wsi na pierwsze miejsce w rankingu jednostek naukowo-badawczych w dziale Ochrona Zdrowia w Polsce.

Jednak Leszek Wdowiak był przede wszystkim mężem Heleny, ojcem Artura – znanego w lubelskim środowisku lekarza ginekologa, dziadkiem i przyjacielem. Kochał swoich najbliższych, oni też darzyli go miłością.

Jako kilkunastoletni chłopiec często bywał u krewnych w Urzędowie. Kontakty z rodziną matki utrzymywał do końca swoich dni. Ten człowiek mógł jeszcze wiele zrobić. Odszedł za wcześnie. Determinacja, upór, chęć pomocy innym i dobre serce zaprowadziły go bardzo daleko. Jednak na tej drodze stała śmierć.

Leszek Wdowiak zmarł 16 lutego 2010 r. w Lublinie. Spoczywa na cmentarzu przy ulicy Lipowej.

„A przecież nie cały umieram, to, co we mnie niezniszczalne, trwa”.

Elżbieta Kuśmiderska

Zbigniew Wichrowski (1955–2014)

Zbigniew Wichrowski zasłużył się dla ziemi urzędowskiej. Napisał II rozdział monografii *Dzieje Urzędowa* pt. *Okolice Urzędowa w pradziejach i wczesnym średniowieczu*. Dzięki niemu i jego małżonce Ewie został częściowo odnowiony sztandar urzędowskiej Polskiej Organizacji Wojskowej z 1916 r. w pracowni Muzeum Okręgowego na Zamku w Lublinie.

„Regionalista – czasopismo Kraśnickiego Towarzystwa Regionalnego” w numerze 24 zamieściło następującą informację o Zbigniewie Wichrowskim: „Urodził się w Radzynie Podlaskim (pow. radzyński). W roku 1980 ukończył studia na kierunku archeologia Polski i powszechna na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Po ukończeniu studiów podjął pracę w Muzeum Regionalnym w Kraśniku (pow. kraśnicki), a w 1989 r. został jego dyrektorem. W roku 1991 ukończył studia podyplomowe z zakresu muzealnictwa i archeologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Prowadził badania archeologiczne w okolicach Kraśnika. Interesował się głównie archeologią miast, ale także prowadził badania stanowisk z okresu brązu i wpływów rzymskich. W ostatnim okresie badał cmentarze z pierwszej wojny światowej. Współpracował z Austriackim Czarnym Krzyżem przy renowacji cmentarzy z I wojny światowej na Lubelszczyźnie, za co otrzymał Złotą Odznakę. Wyniki badań prezentował na konferencjach naukowych oraz w licznych artykułach publikowanych w czasopismach naukowych i popularnych. Był autorem licznych opracowań dokumentacyjnych zabytków z terenu powiatów janowskiego, kraśnickiego i opolskiego, wykonanych dla Wojewódz-



Zbigniew Wichrowski

kiego Konserwatora Zabytków w Lublinie. Pełnił funkcję prezesa Kraśnickiego Towarzystwa Regionalnego oraz był redaktorem naczelnym czasopisma »Regionalista«. Współpracował z organizacjami kombatanckimi. Był wiceprezesem Koła 24 Pułku Ułanów. Z jego inicjatywy w Kraśniku powstało Muzeum 24 Pułku Ułanów. Za swoją działalność otrzymał wiele odznaczeń i wyróżnień, m.in. Złotą Odznakę Ministra Kultury i Sztuki RP, Srebrny Krzyż Zasługi, Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, odznakę »Zasłużony dla Województwa Lubelskiego«, odznakę »Zasłużony Działacz Kultury«.

Elżbieta Kamyk

Miał urzędowskie korzenie – doktor Artur Kral

24 września 2019 r. odszedł na wieczny dyżur doktor Artur Kral – wielki lekarz o jeszcze większym sercu – kardiochirurg dziecięcy pracujący w Krakowie, a następnie w Wiedniu. Syn Bożeny Gozdał i Wacława Krala, wnuk Juliana i Aleksandry Gozdał, prawnuk Stanisława i Władysławy Gozdalskiej, chrześniak pani doktor Stefanii Dąbrowskiej.

Dlaczego chcę przedstawić postać Artura? W latach 1968–1972 mieszkaliśmy na stacji u jego dziadków Juliana i Aleksandry Gozdał. Traktowali mnie jak członka rodziny, w ramach wdzięczności do dzisiaj opiekują się ich grobem, a z ich dziećmi, czyli Bożeną i Jackiem, pozostaję w przyjaznych stosunkach. Osiem lat temu urodziły się moje wnuki bliźniaki, u jednego z nich były oznaki ciężkiej wady serca. W luźnej rozmowie pożaliłam się mamie Artura – Bożenie, która o problemie powiedziała swojemu synowi. Zaznaczam, że nasze relacje nie były specjalnie zażyłe. Jakież było moje zdziwienie, kiedy zadzwonił do mnie z Wiednia doktor Artur, mówiąc: „Nie zoperuję twojego wnuka, bo za daleko, ale umówiłem cię z profesorem – moją koleżanką w Łodzi. Proszę zgłoś się do niej”. To wspaniały lekarz i bardzo dobry człowiek. Skorzystaliśmy z tej rady. Dziś mój wnuk jest zdrowym, cudownym dzieckiem. Jeszcze jedno dziecko z ulicy Wodnej leczone było dzięki Arturowi. Zawsze wiedział, skąd wyrastają jego korzenie. Kiedy tylko był w Polsce, odwiedzał urzędowski cmentarz. Wiedział, gdzie leżą jego dziadkowie, pradziadkowie, a nawet praprababcia Ewa. Wiedziałam, kiedy był na cmentarzu, gdyż przywoził charakterystyczne znicze ze swoimi inicjałami. Jest mi bardzo przykro, że już nie ma go na tym świecie, ale widocznie był bardziej potrzebny Panu Bogu po drugiej stronie tęczy. W dzień jego pogrzebu w urzędowskim kościele została odprawiona msza święta za zmarłego doktora Artura Krala. Była rodzina, znajomi. Leży w Krakowie ze swoimi dziadkami ze strony taty.

Artur Kral, syn Wacława i Bożeny, wnuk Aleksandry i Juliana, prawnuk Stanisława Gozdalskiego z Bęczyna. Urodzony 14 stycznia 1963 r. w szpitalu w Kraśniku, gdzie przebywał przez pierwsze trzy miesiące życia u dziadków – Aleksandry i Juliana. Po trzech miesiącach pojechał do Batorza, gdzie został ochrzczony. Następnie mieszkał w Firleju, gdzie rozpoczął naukę w szkole, po

dwóch latach przeniósł się do Lubartowa. Tam chodził do szkoły podstawowej i średniej, zdał maturę. Zaczął studia na Akademii Medycznej w Lublinie. Po czwartym roku i ślubie z koleżanką z roku przeniósł się do Krakowa na Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego, który ukończył i zaczął pracę na chirurgii dziecięcej w Prokocimiu. Następnie zrobił specjalizację z kardiochirurgii pierwszego i drugiego stopnia. W roku 2007 zaczął pracę jako kardiochirurg w Wiedniu, gdzie pracował aż do śmierci w 2019 r. Był cenionym i lubianym lekarzem i kolegą, o czym świadczą kondolencje z Krakowa i Wiednia.

